Nr. 297. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 25 listopada 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 80 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 16 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 50 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska L. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Ofenzywa litewska na Wilno.

Przesilenie rządowe.

Związek posłów narodowo-demokratycznych zażądał od ministra skarbu Grabskiego, aby podał się do dymisyi, bo nie był gospodarzem w państwie, czem powinien być minister skarbu, ale tylko skarbnikiem. Wszechpolacy bowiem sądzą, że oni w Polsce mają być gospodarzami i jeżeli nie, trzeba wszystko opluwać, podważać rozbijać w gruz.

Ależ p. Grabski był już takim bezwzględnym gospodarzem w państwie, gdy był prezydentem ministrów i ministrem skarbu równocześnie i gdy jako gospodarz podpisywał haniebny cyrograf w Spaa, gdzie wszystko i wszystkim oddawał. Coby się z państwem było stało, gdyby p. Grabski w owych pamiętnych dniach sierpniowych był dalej gospodarzył, a jego koledzy partyjni spiskowali w Poznaniu?

Widać jednak, że Grabski, po wypróbowaniu swoich kwalifikacyi politycznych do roli takiego gospodarza się nie rwał, bo wciąż tułają się pogłoski, że może wbrew woli p. Głąbińskiego zdecyduje się na ministeryalnem stanowisku zostać.

Wprawdzie taką decyzyę jego uważalibyśmy za nieszczęście, bo na to stanowisko musi przyjść wytrawny znawca finansowy, człowiek żelaznej woli, który nie ulęknie się spiętrzonych trudności tak wewnętrznych jak i zagranicznych.

A nie należy zapominać, że uzdrowienie stosunków finansowych i walutowych w państwie spotyka się z największymi trudnościami we własnem społeczeństwie. Zwracamy uwagę, że Wł. Grabski jest już drugim ministrem skarbu, którego przyjaciele polityczni kładą z powodu jego żądania przymusowej pożyczki państwowej.

Przypominamy, że pierwszym był Englich, poznańczyk i narodowy demokrata, który domagał się stemplowania różnorodnych wówczas banknotów i zapowiadał pożyczkę przymusową. Obalili go narodowi demokraci i zastąpili Karpińskim, który pierwszego zaniechał, o drugim nawet nie wspominał, tylko wytrwale drukował pieniądze.

I Grabski po długich stosunkowo rządach w ministerstwie skarbu przyszedł w końcu do przekonania, że wydajnością drukarni państwowej na długą metę żyć nie można, że trzeba, aby obywatele, zwłaszcza ci bogatsi zaczęli coś do skarbu państwa płacić. I z pasyą zabrał się do opracowania systemu podatkowego, którego w państwie do tej chwili nie ma, opracował projekt pożyczki przymusowej, bo tanim trazesem operujący wzbogaceni patryoci dobrowolnie państwu pieniędzy pożyczyć nie chcą.

Byliśmy w sejmie świadkami, że projekt Grabskiego o pożyczce przymusowej gorąco poparły tylko stronnictwa lewicowe a przedewszystkiem socyaliści i dzięki temu tylko stał się ustawą. A jego projekty podatkowe są jeszcze dla bogaczy niebezpieczniejsze, bo od majątków żądają do 35 proc. podatku, a od dochodów Grabski ośmielił się sięgnąć do 75 proc. dochodów.

Według opinii bogatych patryotów i różnego rodzaju paskarzy Grabski stał się niemożliwy, to ich zdaniem zbrodnia popełniana na ich kieszeni dlatego musi odejść. I to jest właściwa przyczyna, dlaczego Głąbiński domaga się głowy swego partyjnego kolegi. Bo ich zdaniem Polska powstała na to, aby im świadczyć, a nie na to, aby od nich brać. Do ponoszenia ofiar są inni, ci drugiej klasy obywatele powołani.

Na tem tle wybuchło przesilenie rządowe i w miejsce obecnego rządu powinien przyjść rząd taki, który uchroni się przed błędami Grabskiego w innych dziedzinach, ale jego projekty podatkowe i pożyczkę przymusową przeprowadzi.

Rokowania podjęte na nowo.

LIBAWA (Pat.) Łotewskie Biuro prasowe w Rydze donosi: Polsko rosyjskie pertraktacye pokojowe zostały podjęte na nowo. Joffe odwiedził dziś o godz. 1-szej popoł. Dąbskiego i oświadczył mu, że pertraktacye mogą być kontynuowane, ponieważ telegram z Moskwy potwierdził wycofanie wojsk polskich do granicy państwowej.

WARSZAWA. 23. listop. (Tel. wł.) Delegacya sowiecka wręczyła naszej delegacyi w Rydze notę z propozycyą natychmiastowego przystąpienia do obrad nad definitywnem zawarciem pokoju. Wybrano 2 komisye prawniczą i dla wymiany jeńców.

Dymisya Grabskiego przyjęta.

WARSZAWA. Pat. 23 listop. Dymisya p. Władysława Grabskiego ze stanowiska ministra skarbu została przyjęta.

WARSZAWA 23 listop. (tel. wł.) Przesilenie wywołane przez ustąpienie Wł. Grabskiego, dotąd nie jest załatwione. Prawdopodobnie jutro Witos zwróci się o opinię do przewodniczących klubów. Panuje ogólne przekonanie że przesilenie zostanie zlokalizowane tylko do stanowiska ministra skarbu. Jak dotąd, największe szanse ma kandydatura Steczkowskiego.

Przełamanie frontu gen. Żeligowskiego

WARSZAWA. 23. listop. (Tel. wł.) Kontrofenzywa litewska przełamała front gen. Żeligowskiego, zabrawszy dużo dział, 20 karabinów maszynowych Oddziały kowieńskiej armii odcięły 2 oddziały polskiej kawaleryi. Gen. Żeligowski ratował się ucieczką automobilem.

Zniszczenie armii ukraińskiej.

W niesłychanie niedbały i nieudolny sposób funkcyonująca organizacya P. A. T. dopiero dzisiej podaje lakoniczną wiadomość o rozbrojeniu nad Zbruczem 10,000 Ukraińców. Informacyę tę na podstawie własnych telegramów „Dziennik Ludowy“ podał już przed kilku dniami; obecnie uzupełniamy nieścisłą wiadomość PAT.:

Prócz 10,000 Ukraińców na granicy znalazło się również 3000 koni i tabory.

* * *

Jako przyczynę klęski Petlury podają katastrofę kolejową na stacyi Kostiuszany leżącą między Mohylewem Podolskim a Żmerynką a wywołaną wskutek zdrady porucznika ukraińskiego sztabu Żłoba, który uciekł do bolszewików. Po przełamaniu frontu przez bolszewików i przedostaniu się kawaleryi bolszewickiej na tyły rozpoczęła się bezładna ucieczka wojsk ukraińskich, które straciły tabory, artyleryę i inny materyał wojenny.

Już poprzednio generał ukraiński Udowiczenko sygnalizował niebezpieczeństwo rządowi ukraińskiemu w Kamieńcu Podolskim. Rząd ukraiński uciekł na 100 podwodach do Galicyi.

Równocześnie uciekło z Kamieńca mnóstwo mieszkańców. Musieli wyjechać wszyscy Polacy, którzy niedawno tam powrócili. Wyjechał również X. biskup kamieniecki, a tylko proboszczowie pozostali przy swych parafiach. Uciekli też wszyscy bogatsi żydzi.

Wyjazd delegacyi sejmowej w tym tygodniu.

WARSZAWA 23 listop. (tel. wł.) Delegacya sejmowa na konferencyę pokojową wyjeżdża w tym tygodniu do Rygi. Dzisiaj odbyły się obrady małego gabinetu w tej sprawie.

45 wagonów materyałów wojennych dla Polski.

GDAŃSK. Pat. 23 listop. Materyały wojenne wydane Polsce przez Gdańsk na podstawie decyzyi Rady Ligi nar. przewiezione zostały z Gdańska do Polski w 45 wagonach.

Prem. Witos stwierdza wolę pokojową Polski.

Posiedzenie sejmowe d. 23 listopada.

WARSZAWA. Pat. 22 listop. Po referacie p. Cwiakowskiego przyjęto w II. i III. czytaniu nowelę do ustawy austr.

o sędziach przysięgłych.

Zabiera następnie głos prez. min. **Witos**, który między innemi oświadcza: Ogłoszone przed dwoma dniami wiadomości o przerwaniu rokowań pokojowych przez delegacyę sowiecką w Rydze wywołać musiały zrozumiałe zaniepokojenie. Rząd uznając za swój obowiązek informować Wysoki Sejm o ważniejszych sprawach politycznych, uważa za wskazane przedstawić obecnie fazy jednej z najważniejszych tych spraw tj. sprawy pokoju. Historyczny przebieg wypadków aż do dni ostatnich jest wysokiej Izbie dostatecznie znany.

Rząd polski stał i stoi niezmiennie na stanowisku ścisłego wykonania warunków pokoju preliminarnego i rozejmu.

Nie może też być żadnej wątpliwości co do tego, że między rządem i Nacz. Dtwem panuje jednomyślność w zapatrywaniu na konieczność wykonania umowy i że oba te czynniki znadą dość stanowczości i autorytetu, aby swej woli lojalnego spełnienia przyjętych zobowiązań zapewnić u wszystkich podwładnych czynników bezwzględny posłuch. Natomiast delegacya rządu sowieckiego od chwili ponownego nawiązania rokowań w Rydze stosowała taktykę, która pomyślny przebieg rokowań ogromnie utrudnia.

Bezpodstawne protesty, ponawiane przez delegacyę sowiecką każą przypuszczać, że właściwym ich celem jest albo działanie na zwłokę albo wyzyskanie rokowań pokojowych dla celów agitacyjnych. Dzięki tym protestom

rokowania w Rydze odbywają się w atmosferze niepewności,

która może łatwo wpłynąć ujemnie na ich rezultat. Odpierając kategorycznie wszelkie zarzuty co do niewypełnienia warunków rozejmu, rząd polski stwierdza jednocześnie, iż nie mógłby zgodzić się na to, aby rokowania pokojowe, do których przystąpił ze szczerem dążeniem zakończenia wojny, miały służyć jakimkolwiek ubocznym celom. Rząd i naród polski nie dadzą się wytrącić z obranej linii wytrwałego dążenia do ostatecznego pokoju, i jeżeli metoda dyplomacyi sowieckiej ma jedynie taktyczne powody i jeżeli nasza dotychczasowa wiara w dobrą wolę i lojalność przeciwnika nie ma doznać zupełnego zawodu, to dojście do skutku definitywnego pokoju jest tem rdziej zapewnione, że po wyjaśnieniu sprawy, obrady w Rydze podjęto na nowo.

Rząd polski **w przeciwieństwie do tego, co się dzieje w Rosyi,**

przeprowadził już demobilizacyę 7 roczników

i w ten sposób zmniejszył siły armii swojej, sądząc, że nie będzie już ona potrzebną do poparania sprawiedliwych żądań i warunków stawianych przez delegacyę polską w Rydze. Do definitywnego zatem zrealizowania pokoju dąży Rząd polski konsekwentnie od chwili podpisania i ratyfikowania preliminaryów pokojowych zawartych w Rydze. W następstwie tego zasadniczego postanowienia, Rząd domagać się będzie przyspieszenia tempa dalszych rokowań i ustalenia terminu ich zakończenia.

Przystąpiono do obrad

nad konstytucyą.

Zaczęto od art. 118.

P. **Hirschhorn** wyraża przekonanie, iż artykuł ten jest zamachem na prawa religijne narodowe mniejszości. Mowca domaga się przyznania autonomii personalnej dla żydów wrąz z uznaniem praw języka żydowskiego.

P. **Putek** atakując stanowisko kleru, oświadcza, iż z czułych orędzi pod adresem Polski i z innych oznak pokazuje się, że po upadku Austryi Watykan chce założyć w Polsce nową ostoję klerykalizmu. Co do wywodów politycznych arcybiskupa Teodorowicza zaprzecza, iżby legiony złożyły przysięgę cesarzowi Franciszkowi Józefowi jako królowi polskiemu, którego to dodatku kościół katolicki nie potrafił wymusić na państwach zaborczych.

P. **Czapiński** stwierdza, że socyaliści walczyć będą zarówno przeciw klerykalizmowi polskiemu jak i żydowskiemu, gdy socyaliści występują przeciw klerykalizmowi polskiemu, żydzi uważają to za dobre, ale gdy zaczepić klerykalizm żydowski, to uważają to za antysemityzm, cohciaż ten ostatni jest również wrogiem postępu ludzkości.

P. **Hartblatt** zgłasza poprawkę do art. 120. żądającą aby każdy obywatel miał prawo nauczania w dowolnym języku.

Ks. **Lutosławski** w dłuższych wywodach oświadcza się przeciw wpływowi państwa nad kierowaniem wychowaniem dzieci. Zadanie to należy pozostawić rodzicom. Zasadą powinna być szkoła wyznaniowa. Mowca przechodzi do sprawy żydowskiej i oświadcza, że moralność żydowska nie jest zgodna z moralnością chrześcijańską. Powołuje się w tym względzie na cytaty z talmudu oraz daty statystyczne w Król. Polskiem, co tłumaczy różną miarą dla stosunków do żydów i nie żydów.

P. **Chudy** wypowiada się przeciw przymusowi nauczania religii w szkołach.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono. **Następne posiedzenie w czwartek.**

—•••—

Minister wojny Sosnkowski pozostaje.

WARSZAWA. 23 listopada (Pat.). Prezydyum Rady min. komunikuje: Pogłoski jakie się pojawiły w ostatnich dniach w prasie tutejszej o zamierzonem rzekomo ustąpieniu ministra spr. wojsk. Sosnkowskiego są bezpodstawne.

—•••—

PROTEST I. KOMPANII KADROWEJ PRZECIW MAFII ENDECKIEJ.

WARSZAWA 23. listopada (tel. wł.) Dzisiejszy „Naród" przynosi protest uczestników I. Kompanii kadrowej, wysłany na ręce marszałka Sejmu, w którym podpisani występują przeciw nadużywaniu trybuny sejmowej przez Zamorskiego w celach mafii partyjnej. Protest podpisali imieniem Kadrówki: podpułk. Wieniawa Długoszewski, gen. adjutant, Sieroszewski, Strug i kilkunastu oficerów.

Oszczercy endeccy pod pręgierzem.

WARSZAWA. 23 listop. (tel. wł.) W ostatnich czasach prasa endecka oraz posłowie endeccy w Sejmie podnosili zarzuty przeciw Moraczewskiemu, że on jako prezes ministrów kazał w Lublinie rozbroić oddział, złożony z 800 ludzi, spieszący na odsiecz Lwowa w r. 1918. Dla oświetlenia tej sprawy prosił we Lwowie Naczelnika Państwa o wyjaśnienia tych zarzutów, oraz zapytał go jako Naczelnego Wodza, czy podobny wypadek zaszedł. Naczelnik Państwa oświadczył:

„Nic mi o tem nie wiadomo; słyszałem o tem tylko z gazet. Uważam za wykluczone, aby ktoś z oficerów zrobił to na własną rękę. Niech mi pan poda, kto gdzie i kiedy to zrobił."

Dla bliższego wyjaśnienia mogą służyć następujące daty:

Piłsudski objął naczelne dowództwo 12 listopada 1918, Moraczewski został prezesem ministrów 17 listopada 1918 Pierwsza odsiecz do Lwowa pod komendą Tokarzewskiego i Roi wyszła 21 listopada. Wobec tych cyfr i faktów widoczna jest infamia walki endeckiej z Naczelnem Dowództwem i Moraczewskim.

—•••—

Poznańskie Zjednoczenie włośc. wstąpiło do PSL.

POZNAŃ. 23 listop. Pat. Wczoraj odbył się tu zjazd delegatów Zjednoczenia włościańskiego, na którem uchwalono zlać się z polskiem stronnictwem ludowem i utworzyć w całej Polsce jedno wielkie stronnictwo ludowe z oddziałami we wszystkich dzielnicach.

Polska, Litwa i Łotwa.

Co oświadczają Litwini?

RYGA, 21 listopada.

(E. E.) Przedstawiciel rządu kowieńskiego przybyły tu z delegacyą kowieńską, p. Slezewisius, dał prasie szereg wyjaśnień, nacechowanych nieprzyjaźnią względem Polski. Oświadczył, że przybył dla porozumienia się z rządem łotewskim, gdyż „awantura Żeligowskiego" jest groźna zarówno dla Litwy jak i dla Łotwy. p. Slezewisius nie wierzy pogłoskom rozsiewanym z Warszawy o możności porozumienia między Polską a rządem kowieńskim, gdyż porozumienie to miałoby oprzeć się na daniu Litwie ujścia morskiego w Libawie, co byłoby krzywdą Łotwy. P. Slezewisius twierdził, że Polska dąży do aneksyi Litwy i popiera materyałem wojennym gen. Żeligowskiego.

P. Slezewisius uważa rozstrzygnięcie kwestyi plebiscytem za możliwe, jeżeli Wilno będzie opuszczone przez wojska Żeligowskiego, których żołnierze są — zdaniem p. Slezewisiusa — Polakami nie Litwinami.

—•••—

Wrangel oświadcza gotowość do dalszej walki.

LONDYN. (Pat.) 23. listopada. Korespondent konstantynopolitański dziennika Evening News udał się na pokład okrętu „Kornilow", jednego z pośród 7 okrętów stojących na kotwicy w Marmara z uchodźcami z Krymu, gdzie rozmawiał z gen. Wranglem. Wrangel oświadczył, iż może powiedzieć, że armia jego jest nienaruszona, tak, że może stanowić jądro nowej armii. **Jest on gotów stawiać opór bolszewikom na innym froncie.** Uratował on karabiny maszynowe, zniszczył zaś automobile pancerne i tanki. Nie zdołał także uratować amunicyi, która została na miejscu, podobnie jak w szpitalach około 15.000 żołnierzy. Natomiast udało mu się wycofać około 6.000 rannych oficerów. Piechota jego przewieziona będzie na Galipoli, kozacy zaś na wyspę Lemnos. Sprawozdawca dodaje, że wojska gen. Wrangla cierpiały wielki niedostatek i że szerzyło się wśród jej szeregów wiele chorób, zwłaszcza umysłowych, oraz samobójstw.

Do robotników świata.

Komitet wykonawczy II. Międzynarodówki, w osobach tow.: Hendersona, Mac Donalda (Anglia), Vandervalde'a Huysmansa (Belgia), Wel-sa (Niemcy), Troelstry (Holandya), Engbjerga (Szwecya), wydał do robotników wszystkich krajów następującą odezwę:

Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!

Potężne to hasło, którem niegdyś Marks i Engels w „Manifeście komunistycznym“ powołali do życia nowoczesny ruch robotniczy, było w ciągu lat 70 gwiazdą przewodnią waszej działalności.

W zwartych szeregach rozwijał się ruch we wszystkich krajach od zaczątków sekciarskich do partyi. Szerokiem strumieniem Międzynarodówki zlewały się energie narodowe w stale wzrastającą potęgę i zwycięską wielkość.

Zdobycie władzy politycznej przez klasę robotniczą, zwycięstwo socyalizmu przez polityczną i ekonomiczną organizacyę klasy robotniczej, przyświecają wydziedziczonym, jako cel wspaniały.

Potem przyszła wojna i Międzynarodówka rozpadła się. Nie była dość mocno powiązana. Robotnicy różnych krajów nie mieli dość zaufania do siebie samych, ani do innych. Ale w Genewie doszło znowu do zjednoczenia sekcyi rozdartych i nowe ukuło więzy jedności.

Ale oto nastąpiły nowe rozłamy. Zbrodnicze ręce rozbijają jedność. „Robotnicy, rozbijajcie swe szeregi“! — rozlega się wołanie — szerzcie nieufność i siejcie nienawiść zatrutą między siebie“.

Robotnicy! Musimy mówić z Wami otwarcie. Przyszłość międzynarodówki jest zagrożona!

Co się nigdy nie udawało kapitalizmowi, tego dokonała zarozumiałość doktrynerskich możnowładców w obozie własnym: roztrzaskano od wewnątrz skałę jedności proletaryackiej.

A mimo to, robotnicy świata, słuchajcie co do was wołamy:

Międzynarodówka nie umarła. Ona żyje, ona nawołuje was do walki z kapitalizmem. Ona prowadzi walkę o światopogląd demokratycznego socyalizmu przeciwko niewoli kapitału z jednej i dyktaturze tyrańskiej bolszewizmu z drugiej strony.

Socyalizm oznacza pokój, bolszewizm — przemoc i wojnę.

Oskarżamy władców III-ej Międzynarodówki o demoralizacyę klasy robotniczej. Tratowali oni nogami wolę ludu rosyjskiego i postawili na miejsce demokracyi uzbrojoną dyktaturę nie proletaryatu, lecz komitetu partyjnego.

A teraz przystępują do narzucenia swej woli i swych dekretów partyom robotniczym całego świata. Metody te należą do dawnego świata caratu, lecz nie do nowego świata socyalizmu.

Oni piętnują 27 milionów zawodowo zorganizowanych robotników, jako „żółtych“ i przygotowują **rozbicie związków organizacyi klasowych proletaryatu.**

Oni zaprowadzili robotników z niewoli najmity, w niewolę państwa, rabując im swobodę ruchów, prawo stowarzyszania się i przeszkadzając budowie demokracyi gospodarczej.

Tylko socyalizm zwalcza wyzysk i niewolę we wszelkiej postaci! Tylko równouprawnienie polityczne i gospodarcze wszystkich wytwórców może rozbić kajdany, któremi skuto ludzkość.

Proletaryusze wszystkich krajów! Zachowajcie jedność! Koncentracya kapitału przybrała dzięki wojnie światowej olbrzymie rozmiary; proces ten w czasach normalnych wymagałby dziesiątków lat.

Związki wielkokapitalistyczne określają dziś politykę i rozwój gospodarczy narodów, narzucając im i ich rządom swą wolę.

Kapitalizmowi wszechświatowemu przeciwstawia Międzynarodówka organizacyę wszechświatową robotników.

Gdyż zwycięstwo robotników, tak jak ich walka, musi być międzynarodowe. Kapitał międzynarodowy zniszczyłby byt każdego narodu i kraju, któryby sądził, że uda mu się zaprowadzić socyalizm tylko u siebie.

Robotnicy muszą prowadzić politykę światową, jeśli chcą zabezpieczyć socyalizmowi zwycięstwo.

Walka klasowa robotników wykracza po za ramy narodu. Walka rozstrzygająca między kapitalizmem wszechświatowym i i socyalizmem rozpoczęła się.

Walka ta przyniesie zwycięstwo światu robotniczemu. On jest masą. W jego ręku spoczywa wszystka potęga polityczna i ekonomiczna. Zwycięstwo socyalizmu musi być dziełem większości narodu we wszystkich krajach, ponieważ wytwórczość społeczeństwa przeznaczona dla tegoż społeczeństwa nie jest możliwa bez woli większości. W przeciwnym bowiem razie dojść musi do zmniejszenia wytwórczości, do zubożenia i nędzy powszechnej. Nie byłoby postępu, lecz upadek.

Urzeczywistnienie socyalizmu jest tylko możliwe na gruncie demokracyi.

II-ga Międzynarodówka jest gotowa poprzeć wszelkie usiłowania, mające na celu odbudowę jedności międzynarodowej proletaryatu. Ona zwalczać będzie wszelkie próby rozłamu.

Walka rozstrzygająca o socyalizm nie będzie rozgrywana w Rosyi, lecz w krajach najbardziej rozwiniętego i najpotężniejszego kapitalizmu. Dlatego kongres międzynarodowy w Genewie, wyznaczył **angielskiej klasie robotniczej rolę przedniej straży.** Dzięki przeniesieniu siedziby organizacyi międzynarodowej do Londynu „Labour Party“ (Partya Pracy) i angielskie związki zawodowe stają się głównymi bojownikami międzynarodowego proletaryatu. Usprawiedliwią one zaufanie w nich pokładane i zjednoczą — wbrew tendencyom rozłamowym — robotników świata pod hasłem, które dziś jest okrzykiem walki, a które kiedyś rozbrzmiewać będzie po świecie, jako okrzyk zwycięstwa:

Niech żyje międzynarodowa socyaldemokracya, oswobodzicielka ludów!

Londyn, 5-go listopada 1920 r.

„Generał“ Skarbek.

Wczorajsze „Słowo p.“ szeroko i długo opowiada, jakto p. Skarbek zabiegał o pozyskanie całej Polski dla obrony Lwowa i jakto nikt mu nie wierzył a przedewszystkiem socyaliści. Dopiero przyjazd ze Lwowa pp. Stefczyka i gen. Sikorskiego przekonał krakowiaków o potrzebie obrony Lwowa.

Jakto „gen.„ Skarbek przybył z pułk. Tokarzewskim do Lwowa i odbył naradę wojskową, której wynikiem był zwycięski ostatni w mieście bój z Rusinami“. Niewdzięczni Lwowianie nawet nie starają się wiedzieć, ile to zawdzięczają generałowi Skarbkowi.

Ale najkapitalniejsze jest to, że równocześnie z listem do komisyi likwidacyjnej, wysłanym 6 listopada 1918, wystosował pos. Skarbek pismo do Naczelnika państwa z błaganiem o pomoc dla Lwowa..

Niestety, ani pismo do Naczelnika Państwa, ani pismo do kom. likw. wskutek opozycyi socyalistów „skutku nie odniosło“. Szkoda, że p. Skarbek nie pofatygował się sprawdzić, czy Naczelnik jego pismo otrzymał, bo wówczas był jeszcze w Magdeburgu, naczelnika wogóle jeszcze wówczas w Polsce nie było, tylko rada regencyjna wraz z Beselerem i prezydentem ministrów, był jeszcze p. Swieżyński, najczystszej krwi narodowy demokrata.

Albo więc hr. Skarbek swoje pismo źle zaadresował, albo go zupełnie nie wysłał. Nie mają szczęścia endecy, ze swymi bohaterskimi kłamstwami.

JAN PARANDOWSKI.

Ostatni dzień ślepego Toma.

(Ciąg dalszy).

Młode małżeństwa angielskie były niepocieszone, a nawet pisma humorystyczne straciły ochotę do drwin z tego powodu. Wszystkie środki, zalecane przez najsławniejszych lekarzy nie wydawały najmniejszego rezultatu. I było to tem dziwniejsze, że świat zwierzęcy mnożył się zupełnie normalnie, a nawet jakby obficiej niż zwykle. Po kilku jeszcze bezpłodnych latach wszyscy zrozumieli straszną, demoniczną, szalejącą prawdę — miasto wyratowane, jakby cudem z pośród kataklizmu ziemskiego skazane było na śmierć powolną i okrutną zarazem.

Kiedy to stało się jasne, nie myślano o tem więcej. Życie nagle straciło wartość, a jednocześnie „ostatnie dni“ stały się szczególnie cenne. Rzucono się w wir życia i widziano najpoważniejszych obywateli w gronie dziewcząt wyuzdanych. Wino lało się strumieniami z lordowskich piwnic; nikt nie zważał na godność i stan. W powszechnej bakchanalii uczeni opuścili swe zaciszne biblioteki i uwieńczywszy łysiny kwiatami, przechodzili ulicami, jak Syleni. Widziano ludzi, którzy po hulaszczo spędzonej nocy rzucali się do morza. Samobójstwo stało się zjawiskiem powszechnem i nikt się tem nie gorszył, a prawo nie opiekowało się życiem ludzi, którzy czuli, że są ostatni.

Znalazło się jednak wielu cierpliwych, którzy **postanowili wytrwać do końca. Oddawali się** swoim zwyczajnym zajęciom, troszczyli się o swój byt i załatwiali wszystkie swe sprawy tak, jakby pracowali dla nieograniczonej przyszłości. Niektórzy nawet zapominali o losie, ciężącym nad miastem.

Tymczasem z każdym dniem, miesiącem, rokiem liczba ludzi malała. Już całe dzielnice Londynu stały puste. Biedacy przenosili się ze swoich suteren do pałaców bogaczy, którzy wymarli i z kolei oni sami opróżniali mieszkania, kto ych nikt już nie miał zajmować. Po domach leżały tysiące zwłok, których się nikomu nie chciało uprzątać, chyba czasem sąsiedzi, nie mogąc znieść smrodu, wyrzucali łopatami umrzyków bez imienia i rodziny.

— — — — — — — — —

W blady poranek biedny dziadus Tom, „ślepy Tom“, jak go nazywano, wyszedł ze swej nory na White Chapel, w której żył od lat z górą dziewięćdziesięciu. Zacierał ręce od chłodu rannego i szedł przed siebie, nie spotykając nikogo na drodze. Nazywano go „ślepym“, chociaż widział nieźle na jedno oko. Brak ludzi na ulicach nie dziwił go wcale. Przywykł do tego od dość dawna. Cała White Chapel przeniosła się od kilku lat na Regent Street, do wspaniałych domów i do pustych hoteli. On został, a nieopodal jego nory mieszkała jedna staruszka, z którą codziennie razem chodził szukać czegoś do jedzenia. Dziś jednak znalazł ją na ulicy niezywą, co napełniło go przemijającym smutkiem. Od tak dawna patrzył na nieubłaganą kosbę śmierci, **że żal po zmarłych nie zdołał opanować jego** samotnego serca.

Szedł coraz raźniej, czując promienie słońca dotykającego, jak ciepłe palce masażysty, pod wpływem których plecy jego prostowały się i krzepły. Mijał co chwila domy, walące się w gruzy i opustoszałe fabryki, skąd zamiast łoskotu maszyn i nawoływania się robotników, dolatywało wycie i szczekanie psów. Zwierzęta te po większej części zdziczałe, przyzwyczajone od dawna wyszukiwać sobie pożywienie, gdzie je znaleść mogły, żywiące się trupami ludzkiemi lub dogryzające konających, mogłyby się stać straszne dla ślepego Toma, gdyby mu nie były obojętne. Czasem jakiś pies wylatywał z sieni domu umarłego, przybiegał do żebraka, ale ten groził mu kijem i szedł dalej.

Sam się dziwił swojej rzeźkości. Jakby go skrzydła niosły, z taką zapomnianą już lekkością mierzył przestrzeń olbrzymiego miasta. Zatrzymał się i usiadł, by odpocząć na kupie leżących belek. Było tu zacisznie i słodko. Głęboka zatoka morska wrzynała się na miejscu, gdzie przed katastrofą ziemską płynęła Tamiza. Niegdyś rzesze ludzi przelewały się tędy, różnobarwne, różnojęzyczne, hałaśliwe, a wytrwałe narzędzia pracy, kierowane przedsiębiorczą dłonią wielkich przemysłowców i kapitalistów. Były to bowiem doki londyńskie, źródło, istota, wyraz bogactw Anglii.

(Dokończenie nastąpi).

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 24 listopada o godzinie 7 wieczór „Otello", opera.

Czwartek 25 listopada o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

Piątek 26 listopada o godz. 7 wiecz. „Kordyan", poemat dramatyczny.

Sobota 27 listopada o godz. 3-ciej popoł. „Królowa Jadwiga", dramat.

Sobota 27 listopada o godz. 7 wieczór „Cyrulik sewilski", opera komiczna.

„BAGATELA" Rejtana 3. Dziś i codziennie występy gościnne: Skonieczny, Makarowa i Luziński. — Bilety u Seyfartha, Akademicka 6.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z uroczystości prostujemy omyłkę, jaka wkradła się w opisie przyjęcia u prezydenta Neumana w ratuszu. Mianowicie poseł prof. Halban przemawiał nie w imieniu uniwersytetu, ale w imieniu marszałka Sejmu, którego wraz z posłami Hausnerem i Skarbkiem reprezentował podczas wczorajszego święta.

Lwów i Warszawa. Reprezentant Warszawy wiceprezydent Artur Śliwiński pięknie określił w czasie minionych uroczystości stosunek naszego miasta do stolicy. Mówił o niespożytej sile geniuszu kultury polskiej, który w najstraszliwszych warunkach rozdziału Polski na 3 zabory, potrafił przejść ponad przepaści i zabłysnąć następnie geniuszem czynu, co jak znak płomienny wskazał Polsce drogę, którą jej pójść należało. Z głębokiem wzruszeniem — mówił mowca — patrzyłem na szeregi maszerujących obrońców Lwowa. Warszawa ich nie widziała, ale instyktem odczuła wielkość czynu dzieci lwowskich i w najcięższych jej chwilach, kiedy wróg stał już u rogatek stolicy — wzięła za przykład bohaterską obronę Lwowa, wzięła ją za swe hasło i rozniosła po wszystkich zakątkach. Dziś — Warszawa wolna, a Lwów święci tryumf rocznicy swego oswobodzenia. Kiedy prez. Śliwiński wspomniał następnie o działalności Józefa Piłsudskiego na terenie lwowskim, gdzie powstały zawiązki idei walki zbrojnej — zebrani powstali z miejsc, gotując entuzyastyczną owacyę Naczelnikowi Państwa.

O ustroju państwa mówić będzie dr. Wereszczyński dziś (środa) o godz. 7 wieczór w li Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza przy ul. Ormiańskiej 2. II p.

Wieczór Oskara Wilde'a odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali Kasyna i Koła lit. art. Na program złoży się: odczyt p. Jana Parandowskiego o życiu i twórczości autora „Salome", oraz deklamacya artysty Teatru miejskiego p. Janusza Kozłowskiego, który wygłosi między innemi słynną „Balladę więzienną", łabędzi śpiew poetyckiego życia Wilde'a. Bilety sprzedawane będą godzinę przed rozpoczęciem w Kasynie.

Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Posiedzenie Wydziału odbędzie się we środę dnia 24. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w Kole literacko- artystycznem. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia emerytur i pensyi wdowich.

Naczelnik ojcem chrzestnym. Ppor. żand. pol. Mieczysław Lech w czasie pobytu Naczelnika Państwa we Lwowie prosił go o trzymanie do chrztu jego syna. Naczelnik znający ppor. Lecha jeszcze z kadrowej kompanii strzeleckiej, zgodził się, i w kościele św. Antoniego wraz z p. Haliną Lechową byli rodzicami chrzestnemi.

Z komisyi aprowizacyjnej. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na której poza omówieniem spraw bieżących aprowizacyi miasta uchwalono wydać zezwolenia na zakupno zboża pozakontyngentowego piekarzom, oraz zarządowi młyna „Marya Helena".

Z D. O. G. otrzymujemy następującą notatkę: Notatkę Szan. Pisma pt. „Kronika Stanisławowska: Żołnierze w roli łamistrejków" z Nr. 275, dn. 31. X. br. prostuje się o tyle, że nieprawdą jest jakoby w czasie strejku w rafineryi Habera żołnierze W. P. kiedykolwiek byli zajęci w rzeczonej firmie, natomiast prawdą jest, że wymieniona firma dla umożliwienia pilnych dostaw dla wojska otrzymała zezwolenie użycia 9. jeńców przez 3. dni, a potem 6-ciu na 6 dni.

Włamania i kradzieże. P. Wandzie Kimelo wej skradziono z mieszkania przy ul. Zimorowicza buciki i inne rzeczy, wartości 2 700 Mk.

P. Rózi Eichbaumowej, żonie por. W. P. z Przemyśla, skradziono na dworcu głównym 18 skórek baranich, wartości 9.000 Mk.

P. Emanuelowi Feuersteinowi, kupcowi z Tarnopola, skradziono w wozie tramwajowym k. D. portfel wraz 900 Mk. i dokumentami.

Intrygi Dyrektora cyrku. Przed niedawnym jeszcze czasem istniał w Paryżu prawdziwie artystyczny cyrk Barré. Program przedstawień zawierał zawsze kilka numerów niezwykle atrakcyjnych i stąd rosła wciąż sława tego przybytku, aż nadszedł dzień, w którym spłonął cyrk i ono z jakiem finale efektownem zeszedł z widowni. To co działo się na arenie cyrkowej, aczkolwiek bardzo zajmujące nie miało jeszcze tyle pierwiastków dramatycznych, jak te wszystkie intrygi za kulisami Tam dopiero rozgrywał się dramat nielada pełen wstrząsających epizodów. I oto z połączenia takich dwóch akcyi: przedstawień cyrkowych oraz intryg zakulisowych powstał dramat pt. „Tajemnice cyrku Barre". wyświetlanego obecnie w dwu najwytworniejszych we Lwowie Kinoteatrach Marysience i Koperniku. Całość niezmiernie efektowna, pełna emocyi. Widz od początku do końca śledzi z zapartym tchem jak rozwija się akcya na tle obrazów cyrkowych. Odtworzona tu została cała galerya wspaniałych typów z dyrektorem cyrku na czele, który z każdej ładniejszej aktorki cyrkowej usiłuje zrobić swoją kochankę. Niewiele miejsca w dramacie zajmują piękne sceny liryczne, ale te, które są, wzruszają niezmiernie. Całość wyreżyserowana z pomysłowością niebyła, zaszczyt przynosi zarówno reżyserowi, jak i przedsiębiorstwu filmowemu, gdzie film ten został sporządzony.

— **Nowo otwarte Biuro dzienników** przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, polecamy naszym Czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w „Dziennik Ludowy".

La deuxième conférence du Capitaine Jean RENAUX, aura lieu à la Mairie, le Jeudi 25 Novembre à cinq heures du soir.

sujet: „LE RHIN LEGENDAIRE". 50—1

— **Instytut technologiczny** urządza kurs wiadomości teoretycznych dla ślusarzy, mechaników i monterów. Nauka odbywać się będzie wieczorem między godziną 6 — 9 i trwać będzie 8 tygodni. Wykładane będą matematyka w zastosowaniu do potrzeb praktycznych mechaników i ślusarzy, niezbędne wiadomości z dziedziny fizyki, geometrya, i rysunki techniczne, wiadomości z mechaniki w zastosowaniu do potrzeb ślusarzy i monterów.

Na kurs wpisywać się można w Dyrekcyi Instytutu technologicznego między 9 a 2 przedp. oraz między 7 — 8 wieczorem.

Również zgłoszenia na kurs przyjmuje Związek metalowców, przy ul. Ormiańskiej.

Wpisowe wynosi 250 marek za cały kurs. Ostatni termin wpisów najpóźniej dnia 26. b. m. do godz. 2-giej. 1536—1

— **Nowo otwarte biuro dzienników** w Pasarzu Hausmana l. 9. polecamy naszym czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w Dziennik Ludowy. 53—3

— **Za odśpiewanie utworu solowego,** podczas naszego ślubu, składamy P. Filipowi Kuligowskiemu, reżyserowi operetki i P. Bolesławowi Folańskiemu, artyście opery teatru miejsk. oraz towarzyszom, którzy brali udział w śpiewie chóralnym — serdeczne podziękowanie.

Andrzej i Bronisława Zadorożni.

Z ruchu robotniczego.

Strejk w młynach lwowskich trwa dalej. Starostwo lwowskie wpada na pomysł powoływania strejkujących do świadczeń wojennych, mimo, że powołani mają zwolnienie od tych świadczeń. Zwracamy uwagę, namiestnictwu na to nadużycie władzy w interesie wzbogaconych właścicieli młynów.

Strejk piekarzy ma raczej charakter solidarności z robotnikami młynarskimi. Leży w interesie publicznym, aby do ugodowego zakończenia strejku jak najprędzej przyszło i jest obowiązkiem magistratu, starostwa i inspektora pracy do załagodzenia konfliktu doprowadzić.

Wśród postulatów rob. piekarskich sprostować należy, że żądają oni kontroli nad wydawaną do piekarni mąką, a nie równomiernego jej rozdziału.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie klubu radnych PPS.,** odbędzie się w środę o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

* **Komisya zawodowa,** odbędzie się w czwartek, o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. Bardzo ważne sprawy organizacyjne. W posiedzeniu weźmie udział tow. pos. Hausner.

* **Baczność towarzysze w związkach zawodowych!** Staraniem Sekcyi oświatowej Rady Robotn. P. P. S. wygłosi tow. Dr. Rafał Buber seryę wykładów na temat: Bolszewizm a socyalizm. Pierwszy wykład odbędzie się we środę dnia 24. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2. II. piętro.

* **Technicy dentystyczni!** Biuro pośrednictwa pracy Związku pomocników dentystycznotechnicznych otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 6 — 7 wiecz. ul. Ormiańska 1. 2. Pomocnicy dent.- techn. obejmujący posady bez porozumienia się z Biurem pośrednictwa będą ze Związku wykluczeni i zbojkotowani. 42—3

Komunikaty.

× **Koło amatorskie kelnerów we Lwowie,** urządza w niedzielę dnia 28. listopada Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej z programem: 1. Słowo wstępne, 2. Deklamacya, 3. Solo tenorowe 4. Chór kółka, 5. X pawilon, dram. w 1 akcie. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Krzesło I. rząd 20 mk., II. rząd 15 mk., miejsce stojące 5 mk. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. Początek o godz. 6'30 wiecz.

Ogł. Miejsk. Zakładu aprow.

Z powodu strejku robotników piekarskich i młynarskich

nie może Zakład aprowizacyjny wydać na kartki chlebowe Nr. 8. należnego przydziału chleba.

W okresie obejmującym ważność tych kart sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumowe zamiast chleba na każdą kartkę chlebową po ćwierć kg. mąki białej pozakontyngentowej po 9 marek, oraz po ćwierć kg. mąki kukurudzianej po 5 marek, wszystko liczone za ćwierć kg. wraz z kosztami opakowania.

Równocześnie sprzedawać będą sklepy miejskie drożdże po cenie 1.20 marki za dkg. wszystkim bez różnicy przynależności rejonowej.

Celem wykupna asygnat wzywa się pp. kupców rejonowych dzieln. I, II, III, IV i V, by zechcieli się zgłosić w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym dnia 24 listopada we środę a pp. kupców rejonowych dzieln. VI, pp. zarząd ów konsumów i zakładów dnia 25-go listopada w czwartek.

Miejski Zakład. aprowizacyjny.

Sprawy aprowizacyjne.

(Z powodu podrożenia chleba)

W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana ministra Śliwińskiego posiedzenie Państwowej rady aprowizacyjnej, które rozpoczął przedstawieniem sprawozdania pan wiceminister Zaborowski.

Na podstawie teoretycznych obliczeń, dokonanych na początku bieżącego roku gospodarczego, więc przed inwazyą bolszewicką ministeryum aprowizacyi powinno było uzyskać

z dostaw kontyngentów

z byłej Kongresówki 36,933 wag. — z Małopolski — 5,7 5 wag.

Obecnie wskutek działań wojennych i gorszej jeszcze, niż przypuszczano wydajności snopów, ministeryum spodziewą się skupić w byłej Kongresówce około 28,000 wag. — w Małopolsce — około 3,750 wag.

Do dn ostatnich skup wyniósł w b. Kongresówce około 9,000 wag. — w Małopolsce około 2,00 wagonów. W roku zeszłym do tego samego mniej-więcej czasu skupiono w b. Kongresówce 2 9 wag., a więc taką samą mniej-więcej ilość jak w r. b. Kontyngenty jednak dopiero teraz zaczynają napływać w większych ilościach, ponieważ roboty w polu zostały ukończone, i wobec upływu czasu prekluzyjnego dostaw zacznie się przymusowe ściąganie. Na opóźnienie dostaw wpłynęła w znacznej mierze inwazya bolszewicka, opóźniając roboty w polu i niszcząc lub rabując inwentarz i sprzężaj.

Z b. dzielnicy pruskiej ministeryum aprowizacyi miało otrzymać 17, 00 wag. podczas młocki jednak okazało się, że urodzaj w tej dzielnicy jest tak słaby, iż i ta cyfra nie da się osiągnąć; ministeryum otrzyma z tego źródła około 15,000 wag. w c em 5,000 zboża jarego.

Naogół z dostaw krajowych ministeryum uzyska procentowo mniej zboża chlebowego niż w roku ubiegłym.

Dzięki jednak udzieleniu przez ministeryum skarbu odpowiednich sum w walucie obcej, ministeryum aprowizacyi może czynić

zakupy zagranicą.

Dotychczas zakupiono 3,500 wag. w Ameryce i 15, 00 wag. w Rumunii. Poza tem delegatura rządu dla Małopolski otrzymała specyalne kredyty od ministeryum skarbu na zaprowiantowanie Małopolski. Zakupy te dokonywane są przy współudziale i pod kontrolą organów ministeryum aprowizacyi.

W celu sprowadzenia tego zboża do kraju, przedewszystkiem zaś zboża rumuńskiego Min. Apr. musiało przezwyciężyć bardzo wiele poważnych trudności, wynikłych z braku wagonów i lokomotyw. Obecnie Min. kolei żel. udzieliło specyalnie na ten cel 20 pociągów. Usunięte też zostały trudności związane z ruchem tych pociągów na terytoryum rumuńskiem. Niewątpliwie transporty napotykać będą jeszcze na rozmaite trudności. Kontrakt rumuński zostanie zatem wykonany z pewnem opóźnieniem.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya, podczas której wyłoniła się sprawa sprowadzenia ziemniaków z b. dzielnicy pruskiej. W sprawie tej udzielali wyjaśnień minister i wice-minister. Ten ostatni stwierdził, iż tegoroczna produkcya ziemniaków w b. dzielnicy pruskiej wynosi 370 tys. wag. Konsumcya miejscowa zabiera 120,000 wag. Z nadwyżki 150,000 wag. przerobione będzie na przetwory rolne, a 100 tys. wag. przeznaczone jest na wywóz do innych dzielnic. Jeżeli dotychczas nie posiadamy większej ilości ziemniaków poznańskich, to znowu na przeszkodzie stoi brak środków transportowych, w chwili obecnej przeznaczonych na przywóz buraków do cukrowni, nie zaś — jak niektórzy mowcy przypuszczali — nieodpowiednie zorganizowanie wywozu. Przewóz buraków częściowo już został wykonany, wkrótce więc zacznie się bardziej intenzywny wywóz ziemniaków, do Kongresówki i Małopolski.

Po dyskusyi złożony został wniosek

o wprowadzenie sekwestru na ziemiopłody

wniosek ten przyjęto 8-u głosami przeciwko 6 ciu

Następnie pan Zaborowski referował sprawę cen zboża importowanego. W latach ubiegłych Min. Apr. sprowadza o zboże czy mąkę z zagranicy na długoterm nowy kredyt, obecnie zaś kupuje za gotówkę. Otóż z przeprowadzonej przez ministeryum kalkulacyi wynika, że, gdyby ceny chleba i mąki kontyngentowej pozostały nie zmienione, pociągnęłoby to dla skarbu państwa według cen obecnych **stratę 19,800,000 000** By stratę tę pokryć należałoby chleb kontyngentowy sprzedawać w cenie od 40—50 marek za kg. mniej więcej.

Jest to zatem sprawa niezmiernej wagi, której ministeryum nie może decydować bez zasięgnięcia opinii państwowej rady aprowizacyjnej, poczem pójdzie z wnioskiem przed komitet ekonomiczny i radę ministrów.

W celu porozumienia się w sprawie powyższej z mocodawcami, a więc z klubami sejmowemi i reprezentowanemi w radzie instytucyami członkowie rady jednogłośnie uchwalili odłożyć debaty do następnego posiedzenia obecnej sesyi rady, które odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m.

Pogrobowcy caratu.

(Kor. „Dziennika ludowego").

Warszawa, 21. listopada 1920.

Bezprzykładna klęska Wrangla, towarzysza Korniłowa, Kołczaka, Denikina i całej plejady kontrrewolucyonistów, jest dowodem, że mylili się i mylą ci, którzy wierzyli lub wierzą w możliwość odrodzenia Rosyi zapomocą starych carskich metod. Ruch kontrrewolucyjny, który wziął sobie za zadanie zwalczać bolszewizm za wszelką cenę, nie zrozumiał, że mimo wszystkie zastrzeżenia i zarzuty jakie można mieć przeciw bolszewizmowi, jest on siłą, z którą walczyć można tylko ideą prawdziwego demokratyzmu. Tymczasem kontrrewolucya, uważając go w swej ciasnocie wyłącznie za rokosz o podłożu materyalistycznem zaczęła zwalczać go zapomocą nieudolnych, z góry skazanych na bankructwo metod. Wyszły one z założenia, że Rosya mimo rewolucyi, mimo wojny, pozostała dawnym śpiącym kolosem, którym rządzić można wyłącznie przy pomocy caratu. Wszyscy też wodzowie kontrrewolucyi, od Korniłowa począwszy, na Wranglu skończywszy, śmiali się w kułak z jakiegokolwiek postępu demokratyzmu, wywieszali tylko flagę liberalną, ale w gruncie rzeczy byli niczem innem, jak przeciętnymi, ograniczonymi stupajkami carskimi.

Na „dworach" ich śpiewano hymny carskie, noszono stare ordery, zachowywano pozory, jakby się nic nie zmieniło w matuszce Rosyi od pamiętnych dni marcowych. „Reformy" Kołczaków, Denikinów i Wranglów polegały na tem, że propagując ideę parlamentaryzmu, rozstrzeliwali oni członków konstytuanty, gdy nie chcieli ich słuchać bezwzględnie (Kołczak na Syberyi i jego przyjaciel Siemionow) — inna rzecz, że to samo robili przeciwnikom swoim bolszewicy, że w chwilach dla siebie pomyślnych gnębili chłopa, odbierając mu ziemię, w chwilach zaś katastrofalnych nagle oddawali mu tę ziemię.

I oto pod wpływem wrogów rewolucyi miast słabnąć, wzmagał się bolszewizm. Bo masy rosyjsk. ludu zbudzone rewolucyą do trzeźwego patrzenia na ludzi i sprawy, przejrzały Kołczaków i Wranglów. Zacięci wrogowie bolszewizmu: chłopi, pod wpływem czarnosecinnych generałów — „patryotów", którzy za szlify i ordery pudami oddawali koalicyi złoto rosyjskie, stają się obrońcami bolszewizmu. Afery Kołczaka, Denikina, wreszcie Wrangla, kończą się opuszczaniem ich szeregów przez masy chłopstwa, kończą się rewolucyami robotniczo- chłopskiemi, wywołanemi tępotą, głupotą i krótkowzrocznością tych, pogrobowców caratu.

Nie rozumie tych rzeczy nasz endek, który z przyzwyczajenia pada plackiem przed każdym generałem carskim. Stąd, gdy rozpadł się Kołczak, mówiono sobie w Paryżu w sferach burżuazyjnych, w Warszawie, w Bristolu: tak, Kołczak był do niczego, ale ten nowy, Denikin, to głowa. A gdy rozsypał się Denikin, ta sama banda, tępa i bezmyślna szeptała: no tak, Denikin! Ale ten nowy, Wrangel, ten dopiero pokażel... Tymczasem dopóki ci, którzy zwalczają bolszewizm nie uświadomią sobie, że dawna Rosya nie da się wskrzesić metodami Kołczaków, Denikinów, Wranglów, dopóty bolszewizm tryumfować będzie, aż go zmoże fala prawdziwej demokracyi, gniew pogwałconego ludu.

A. Zan.

Komu należy się Krzyż Waleczności?

(Na nutę: „Kto powiedział, że Moskale...")

Kto z samego walk początku,
Na placówce z bronią w ręku,
Ten był bardzo snać przezorny,
Co podobne już do lęku.
Słusznie więc, rozstrzygnąć tak tak tak:
Nie dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

*

Ale kto w "Placówce" piórem,
Służył dzielnie wielkiej sprawie,
Choć bez broni walczył śmiało,
Gdy chce sławy, jest w swem prawie.
Słusznie więc rozstrzygnąć tak, tak, tak:
Że dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

*

Kula zblizka słabiej trafia,
To w fizyce dowiedzionem,
Kto na wroga wręcz nacierał,
Łatwiej chronił się przed zgonem.
Słusznie więc rozstrzygnąć tak, tak, tak:
Nie dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

*

Rozmach musi być silniejszy,
Gdy z daleka przedmiot spada,
Kto się zdala od kul trzymał,
Musiał zuchem być nielada.
Słusznie więc rozstrzygnąć tak, tak, tak:
Że dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

*

Nie w tem wroga był ideal,
By stać na obwodzie miasta,
Kto więc z naszych tam podążał,
Widać tchórzem był i basta!
Słusznie więc rozstrzygnąć tak, tak, tak:
Nie dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

*

Zawsze wrogów ideałem,
By najdalej pójść możliwie,
Kto najdalej więc od wroga,
Przed tym schylam skroń w podziwie.
Słusznie więc rozstrzygnąć tak, tak, tak:
Że dlań jest „walecznych" znak, znak, znak!

Z

Doroczny Zjazd Zaw. Związku Prac. Kolej. Rzeczposp. Polsk. we Lwowie.

W środę, dnia 24-go b. m. rozpocznie we Lwowie obrady doroczny Zjazd Zaw. Związku Prac. Kol. Rzeczposp. Polsk., w sali Sokoła II. przy ul. Szeptyckich. Obrady potrwają kilka dni.

Na Zjazd przybędą delegaci z całej Polski, w liczbie około czterystu członków. Pozatem będą uczestniczyć w Zjeździe przedstawiciele Ministerstwa kolej. z urzędu, wysłannicy poszczególnych Dyrekcyi, licznie zastąpiona prasa, posłowie na Sejm i t. d.

Dwa lata temu, w grudniu 1918, obradował w Warszawie wiec ogółu polskiego kolejarstwa. Było to niedługo po napędzeniu zaborców z złączonych z powrotem w jedną polityczną całość ziem polskich. Z ową bowiem chwilą przestały istnieć siłą faktu powstałe pod poszczególnymi zaborami zrzeszenia kolejarskie. Kolejarstwo zresztą na gruncie rodzinnym znalazło się wobec odmiennych zadań społeczno-zawodowych, należało się zatem w nowych warunkach samodzielnego bytu państwowego organizować od podstaw.

I cóż się stało? Ci z delegatów, którzy przywieźli do Warszawy najlepsze chęci i pragnęli stworzyć z kolejarzy poważną reprezentacyę w państwie, czynnik twórczy, — stanęli na zasadzie jednolitej organizacyi, mającej objąć kolejowców wszystkich byłych zaborów. Niestety, przeciw powyższym zamierzeniom, opowiedziała się garstka secesyonistów pod ambitnem przewodnictwem rozmaitych Wiktorów. Ludzie ci, chciwi władzy i karyery, nie dopuścili swojem warcholstwem do jednomyślności uchwał Zjazdu. Kiedy spostrzegli się, że morze głów ludzkich i myśli chłonie ich bezlitośnie wraz z niebotycznymi aspiracyami, dosiedli czemprędzej ultrapatryotycznych rumaków i opuścili obrady. W stronę przygniatającej większości, która pozostała na sali, rzucili tylko zarzuty „braku patryotyzmu", „bolszewizmu" i... odjechali, ażeby budować drugą organizacyę zawodową, oddaną bałwochwalczo osobistym i partyjnym interesom aranżerów.

Tak oto doszły do skutku dwa kolejarskie zrzeszenia, w Polsce: **Zaw. Związek Prac. Kol. Rzeczp. Polsk.** i cierpiący od dnia urodzin na silną anemię, **Polski Związek Kolejowców**. Pierwsza organizacya... to wytężona praca i obywatelska energia w każdym niemal kierunku społeczno- zawodowego i państwowego życia, twór, przedstawiający siłę i pełną zdolność rozwojową — druga... stworzona niebacznie, jest sama sobie kulą u nogi. „Błogosławi" dzisiaj najpewniej moment poczęcia i tych, przez których to się stało.

Nie brakowało w ciągu istnienia obydwu zrzeszeń prób zbliżenia się i nawet zlania w w jednolitą całość, — zwłaszcza po wyemancypowaniu się Pol. Zw. Kol. z pod terrorystycznych wpływów kilku zarozumialców. Sprawa postępuje jednak powoli, bo raz zaszczepione zarzewie tarć, obałamuciło wielu, gdy tymczasem jest faktem, iż w ogólnem dążeniu kolejarstwa do lepszej przyszłości narodowej i zawodowej zasadniczych różnic między t. zw. „białymi" a t. zw. „czerwonymi" nie ma.

Zbiera się w najbliższych dniach we Lwowie drugi z rzędu Zjazd Zaw. Zw. Prac. Kol. Rzeczp. Polsk. Zjazd ten będzie chlubną galeryą obrazów prac organizacyjnych za rok bieżący i głos jego odbije się potężnem echem w państwie. Wśród dyrektyw zaś, jakie pozostawi na przyszłość mającemu się wybrać nowemu Zarządowi, nie braknie najpewniej gorących życzeń do skonsolidowania całego kolejarstwa w Polsce w **jednym tylko bezpartyjnym Związku zawodowym.** A jak to raz nastąpi, wówczas nikt nie odważy się dłużej rozbijać kolejarzy i tniotać im w twarz potworne obelgi dla celów karyery. Nieubłagana konieczność karnej i jednolitej współpracy ogółu przejdzie z pogardą jak burza ponad głowami puszczyków — warchołów.

Konferencya PPS. wsch. Małopolski we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Tow. Niedziałkowski referując 2-gi punkt porządku dziennego: sprawy organizacyjne i zadania socyalizmu polskiego, zwraca uwagę na trudności stojące na przeszkodzie, aby PPS., która już od dwóch lat stoi przed faktem zjednoczenia zdobyła także i jednolitą organizacyę. Rada Naczelna PPS., której ostatni kongres part. przekazał ustalenie norm organizacyjnych, doszła do wniosku, że niezbędnem jest na razie tworzenie autonomicznych jednostek organizacyjnych, przedewszystkiem zaś w tych dzielnicach, które żyły dotąd odrębnem życiem od centralnego ośrodka Warszawy. Taki obwód ze siedzibą we Lwowie, jest tem bardziej potrzebny dla wschodniej Małopolski ze względu na jej specyficzne stosunki polit. i narodowościowe.

C. K. W. proponuje tedy utworzenie we Lwowie Komitetu obwodowego, do którego by wszystkie większe ośrodki naszego życia partyjnego delegowały swoich przedstawicieli. Komitet wykonawczy organizacyi obwod. miałby za zadanie kierować całą robotą partyjną w tej części kraju. Pozostawałaby tylko kwestya otwarta, czy pomiędzy ciałem kierowniczym a działającym w myśl wytycznych C. K. W. w Warszawie a pomiędzy organizacyami w danych miejscowościach potrzebne są pośrednie ciała okręgowe na wzór dawnego podkarpackiego i t. p.

Tow. Hausner oświadcza, że wszystkie organizacye, nie wyłączając Przemyśla są za stworzeniem Komitetu obwodowego i chodzi tylko o to, jaki stosunek winien być danych miejscowości do Lwowa. Decydujące powinne być tutaj czynniki natury praktycznej. Jak dotąd organizacye okręgowe nie mogły swoim zadaniom sprostać. Musi się tutaj także wziąć pod uwagę i to, że Komitet Wykon. Komisyi obwodowej we Lwowie musi być wyposażony w środki pieniężne, o ile te zadania zakrojone na szeroką miarę ma spełnić. Należy koniecznie stworzyć instytucyę sekretaryatu, który musi skupić i zorganizować siły do obsłużenia całej tej połaci kraju. Dlatego też podatek partyjny musi być oddany w swej większej części do rozporządzenia Komitetowi obwodowemu.

Nad tą sprawą wyłoniła się żywa dyskusya, w której zabierali głos delegaci z prowincyi: tow. Stompa (Przemyśl), Wenzel (Stanisławów), Sucharski (Stryj), Löwenherz (Lwów), Wróbel (Chodorów) i w. i. Ostatecznie zadecydowano ze względów praktycznych bez przesądzenia sprawy na dalszą przyszłość, utworzenie komitetu obwodowego we Lwowie, któremu wszystkie ośrodki ruchu partyjnego na prowincyi powinny podlegać bezpośrednio. Dokonano także wyboru Komisyi- matki, która przedłożyła następującą uchwaloną przez konferencyę listę członków Komitetu obwodowego:

Ze Lwowa tow. Lang, Chrystowski, Flisak, Löwenherz, Szczyrek, ze Stryja tow. A. Seeman, z Drohobycza tow. Kolarz, z Borysławia tow. Delimata, ze Stanisławowa Wenzel M., z Knihinina K. J. Knobloch, z Kołomyi tow. Szyszka, z Przemyśla tow. Mandel i Stompa. Oprócz powyższych wchodzą do Komitetu obwodowego członkowie Rady Naczelnej PPS., (Oktawiec i Kuryłowicz) i tow. posłowie ze wsch. Małopolski.

Posiedzenia Komisyi obwodowej winny odbywać się przynajmniej raz na 3 miesiące.

Podczas przerwy, odbył posiedzenie świeżo wybrany Komitet obwodowy, który się ukonstytuował w nast. sposób: przew. tow. Szczyrek, sekr. Bron. Skalak, skarbnik Chrystowski. Opracowanie regulaminu polecono tow. Löwenherzowi. Marki partyjne ma się pobierać wyłącznie ze Lwowa. Kwota 4 mk. za markę partyjną rozkłada się na 1 mk. dla C. K. W., 2 mk. dla Kom. obw. a 1 mk. dla organizacyi miejsc. Podatek partyjny po 4 mk. mies. wprowadza się od 1. stycznia 1921.

Podniesiono też myśl, aby w miarę potrzeby stwarzać w większych środowiskach ruchu robotniczego ekspozytury sekretaryatu lwowskiego. (C. d. n.)

KRWAWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BOLONII.

BOLONIA. (Pat.) 23. listopada. Na pierwszem posiedzeniu nowej rady gminnej przyszło do krwawej bójki między radnymi partyi socyalistycznej i partyi mieszczańskich. Z obu stron strzelano. **7 radnych zginęło, 30 odniosło rany.** Policya przywróciła porządek. W mieście spokoju nie zakłócono.

PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU W WILEŃSZCZYŹNIE.

GENEWA. (Pat.) 23. listopada. (Wolff). Rada ligi narodów na niedzielnem popołudniowem posiedzeniu zajmowała się sprawą organizacyi plebiscytu na terenach spornych między Polską a Litwą. Bezstronne przeprowadzenie tego plebiscytu ma być zapewnione przy pomocy międzynarodowego korpusu wojskowego, złożonego z oddziałów francuskich, angielskich, belgijskich i hiszpańskich. Rada ligi narodów postanowiła polecić obecnym w Genewie członkom stałej komisyi wojskowej ligi przygotowanie transportu tego korpusu.

STREJK WARSZTATOWCÓW KOLEJOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat.) 23. listopada. Jak donoszą pisma warszawskie, wczoraj zaprzestali pracy, pracownicy warsztatów głównych na dworcu wschodnim. Strejk wybuchł na tle ekonomicznem i ma przebieg spokojny.

Umowa zbiorowa w przemyśle naftow.

(Dokończenie)

CZĘŚĆ V.

Wyrównanie.

Wobec dotychczasowych różnic istniejących zarówno w przemyśle rafineryjnym jak i kopalnianym co do cen i racyi aprowizacyjnych i odzieżowych dokonanem zostaje wyrównanie przez dopłatę ekwiwalentu miesięcznego w pieniądzach.

Dla pracowników rafineryi drohobyckich.

a) Dla pracowników nie utrzymujących rodziny dziennie za aprowizacyę 9 Mp. 20 f., na odzież 9 Mp. 38 f.

b) Dla żonatego utrzymującego rodzinę dzień nie za aprowizacyę każdego uprawnionego członka 4 Mp. 90 f., na odzież 4 Mp. 27 f.

II. Dla pracowników rafineryi zachodnio-małopolskich.

a) Dla pracownika nie utrzymującego rodziny dziennie za aprowizacyę 8 Mp. 66 f., na odzież 11 Mp. 50 f.

b) Dla żonatego utrzymującego rodzinę dziennie za aprowizacyę uprawnionego członka 4 Mp. 40 f., na odzież 4 Mp. 72 f.

CZĘŚĆ VI.

Pracodawcy oświadczają, że mogą przyjąć na siebie zobowiązania w powyższej umowie zbiorowej wyszczególnione tylko pod warunkiem, że rząd potwierdzi ich postulaty omówione z przedstawicielem państwowego Urzędu naftowego z WP. Dr. Sandeckim, który oświadczył, że odpowiedź rządu będzie podaną do wiadomości przedstawicieli i pracowników do dnia 16 listopada 1920 r.

Dodatek. Pracownicy kopalń zachodniej Małopolski otrzymają racye odzieżowe względnie bonifikacyę pieniężną według tabeli za czas od 1 lipca 1920 r. do 31 grudnia 1920 r. według umowy rafineryi z 15 lipca 1920 r.

CZĘŚĆ VII.

Czas trwania umowy i wypowiedzenia.

Umowa niniejsza wchodzi w życie odnośnie do przedsiębiorstw kopalnianych we wschodniej i zachodniej Małopolsce z dniem 1 listopada 1920 r.

Odnośnie do rafineryi wschodniej i zachodniej Małopolski wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1921 r., z tem jednak, że podwyżka 60 prc. określona w części I. niniejszej umowy wypłaconą będzie począwszy od 1 listopada 1920 r. z góry, zaś aprowizacya dostarczoną będzie według umów do dnia 1 stycznia 1921 r.

Obie strony mają prawo wypowiedzieć niniejszą umowę na przynajmniej 4 tygodnie naprzód z tem, że wygaśnięcie niniejszej umowy ma przypaść na pierwszy dzień miesiąca. Wypowiedzenie nastąpić powinno listem poleconym lub doręczonym za kwitem Izbie Pracodawców w Borysławiu oraz Związkowi Polskich Rafineryi i Producentów olejów mineralnych w Warszawie ul. Marszałkowska l. 116, względnie Sekretaryatowi Związków Zawodowych w Borysławiu.

Obu stronom przysługuje prawo domagania się rewizyi tej umowy co trzy miesiące.

—•••—

Argumenty historyka amerykańskiego za oddaniem Wilna Polsce.

Znany historyk amerykański Fr. H. Simonds pomieścił w „Boston Herald“ artykuł p. t. „Wilno Nowa Rjeka północy“ w duchu przyjaznym dla Polski, z którego przytaczamy niektóre ustępy:

„Dziejowe wydarzenie co do Wilna, odpowiada prawie w zupełności takiemuż wydarzeniu co do włoskiego miasta Fiume. Tutaj działał generał Żeligowski w interesie całego narodu i mieszkańców Wilna, nie bacząc na rozkazy rządu polskiego i swych zwierzchników, tak samo D'Annunzio działał w imieniu całego narodu włoskiego i mieszkańców Fiume, nie bacząc na rozkazy Aliantów i rządu włoskiego.

„Spojrzawszy na mapę, Wilno jest centrem najważniejszej stacyi kolejowej północno-wschodniej Europy. Przez Wilno przechodzi kolej łącząca Warszawę z Petrogradem, oraz Berlin z Moskwą. Z tego miasta idą koleje na południe Polski, idące na samej linii granicznej i obronnej. Wszystkie te koleje, podług traktatu zawartego pomiędzy Polską i Rosyą zostały oddane Polsce, a Rosyanie usunęli się na wschód od linii ciągnącej się od Dźwiny do Drissy i Zbrucza do dawnego austryacko-rosyjskiego frontu. W razie jakiej nowej wojny Polski z Rosyą, Wilno byłoby główną podstawą operacyjną, jak było w ostatniej wojnie. Dopóki polacy będą mieć Wilno w swem ręku, to przetną wszelką kolejową komunikacyę pomiędzy Rosyą i Niemcami swymi odwiecznymi wrogami.

Gdyby Litwa była przyjazną dla Polski, to cała sytuacya mogłaby być łatwiej uregulowana, ale gdy obecnie Litwini są wrogami Polski i z bronią w ręku czynią najazdy na Polskę, **Wilno musi pozostać w polskim ręku.**

Historycznie **Wilno było zawsze polskiem miastem**, przez wiele set lat, aż do czasu rozbioru Polski 1795 r. Stosownie do przewagi ludności owej było i jest polskiem, a przedewszystkiem **kluczem obronnym dla Polski**. Gdyby było w rękach Litwinów byłoby używane jako środek przez wrogów Polski **Niemców i Moskali**, z wielką szkodą dla Polski.

Litwini zaś w swoich **argumentach, że Wilno** powinno należeć do Litwy, dowodzą, że zieleniejące miasto Wilno są litewskie. Ale te same argumenta **mogą postawić Polacy co do** Gdańska, a jednak Gdańsk otoczony polską ziemią nie został oddany Polsce.

Największy brytyjski mąż stanu Sir Edward Grey w obronie Anglii dowodzi, że Wielka Brytania nie może dać zupełnej niepodległości Irlandyi, z tego powodu, że gdyby Irlandya była niepodległą, to połączyłaby się z wrogami Anglii i morze Irlandzkie oraz wszystkie porty byłyby podstawą operacyjną i schroniskiem dla submaryn nieprzyjacielskich, któreby napadały i niszczyły Anglię. To samo można zastosować do Litwy i do Wilna. **Oddawszy Wilno wrogom Polski, Polska byłaby w ciągłem oczekiwaniu nowego najazdu i nie miałaby żadnej baryery ochronnej**

Obecnie pozostaje Liga Narodów, ale ani Anglia, ani Francya, ani Włochy, ani Belgia nie zdobędą się na to, żeby wysłać wielką armię i zmusić gen. Żeligowskiego do ustąpienia z Wilna. Przeto Liga Narodów, istniejąca na papierze, w rzeczywistości nie istnieje. Pod każdym względem przewaga argumentów jest po stronie polskiej, tem samem **sprawiedliwość Polsce musi być wymierzona Jeżeli Liga Narodów nie chce wymierzyć tej sprawiedliwości Polsce, ulegając pokątnym wrogim wpływom, to słusznie, gen. Żeligowski sam wymierzył sobie sprawiedliwość.**

—•••—

Stosunki Żydów do państwa.

Z komitetu obrony państwa w Kołomyi, otrzymujemy następujący komunikat:

Na zebraniu dnia 10. października br. w Kołomyi uchwalili przedstawiciele żydostwa tutejszego, jednogłośnie następującą rezolucyę:

I. Żydzi zawsze czują się obywatelami państwa polskiego i nigdy do polskości wrogo się nie odnosili.

II. Jako obywatele Państwa Polskiego, poczuwają się do obowiązku spełniania wszystkiego, czego dobro Państwa wymaga, żądając, by ich uznano jako równouprawnionych obywateli tego Państwa.

III. Jako równo zobowiązani i uprawnieni obywatele Państwa Polskiego przystępują Żydzi do współpracy w Obywatelskim Powiatowym Komitecie Obrony Państwa w Kołomyi, jako jedynej instytucyi w miejscu, która jednoczy w sobie wszystkich obywateli Państwa do wspólnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

IV. Poprzez wszelkiemi siłami zbiórkę złota i srebra na podkład waluty, pożyczkę państwową, oraz daninę na rzecz żołnierza polskiego.

Ofiarę tę złożą żydzi nie jako okup, ale jako dar, wypływający z poczucia obowiązku obywatelskiego.

V. Żydzi uznają konieczność współdziałania w dążeniach do zgody narodowościowej w Polsce, i do stworzenia takiego stanu, któryby dał możność wszystkim obywatelom Polski bez różnicy wyznania i narodowości, należytego spełniania obowiązków obywatelskich, oraz by uczuli się prawdziwymi obywatelami Państwa.

VI. Wobec szczęśliwego zakończenia wojny na wschodzie i nastania stosunków normalnych w Małopolsce, uważają Żydzi za konieczne, by wzorem Władz centralnych, także i Władze miejscowe jak najrychlej podjęły akcyę ostatecznego usunięcia nieporozumień wynikłych na tle wypadków wojennych i nieprzyjacielskich inwazyj. — Wyrażają przytem nadzieję, że Władze miejscowe, godząc się z treścią niniejszej rezolucyi, dadzą wyraz temu w zmianie postępowania względem Żydów.

VII. Zgromadzeni Żydzi kołomyjscy wszystkich partyi uchwalili udzielić niniejsze rezolucye Prezydyum Obywatelskiego Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Kołomyi na ręce Prezesa, Jankowskiego, z prośbą i upoważnieniem, by rezolucye te przyjął do wiadomości i podał je do wiadomości publicznej i Władz Polskich. Adw. Dr. S. Schorr, adw. Dr. M. Gelbart, Mr. D. Becher, prof. Dr. Wagman.

—•••—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.
Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.